Nr. 257. Kraków, dnia 10 Listopada — Sroda. Rok 1886.

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Ochrona własności ziemskiej.

I.

Równocześnie z wielkiem niebezpieczeństwem, jakie polskiej własności ziemskiej zagraża w Wielkopolsce, gdzie 100 milionów marek ze skarbu państwa jak gdyby armia jaka wyruszyły na zakupno polskiej ziemi i kolonizowanie jej Niemcami — zwrócono w Galicyi baczniejszą niż przedtem uwagę na podobne, chociaż bez tak wielkiego hałasu występujące niebezpieczeństwo. Nie ma tu Bismarka, któryby tak wielkich użył środków na wywłaszczenie polskich właścicieli ziemi — a jednak zaprzeczyć się nie da, że wywłaszczenie to z każdym rokiem, rzec można z każdym miesiącem coraz szybsze robi postępy. Czy w drodze licytacyi za długi, czy zapomocą niby dobrowolnej, ale z przymusowego położenia wynikającej sprzedaży, coraz więcej majątków w Galicyi przechodzi z rąk polskich w ręce obce, czasem wręcz wrogie, najczęściej zupełnie obojętne. Ta część poważna naszej siły narodowej, jaką mimo wielu zboczeń zawsze jeszcze reprezentowała polska wielka własność — coraz bardziej niknie. Miejsce jej zajmują albo wręcz dla sprawy narodowej wrogo usposobieni ludzie, nie znający kraju, ani języka naszego, ani naszych stosunków, gardzący ludem naszym, jego mową i obyczajami, niczem z krajem nie związani — ludzie, którzy gdziekolwiek się znajdą, zawsze uznają się i uznawać się będą tylko wysłannikami „wielkiej niemieckiej ojczyzny", mającymi powolną, mrówczą, wytrwałą pracą grunt tu przysposabiać na daleką może, ale w ich przekonaniu niewątpliwą przyszłość niemiecką w tym kraju. Albo też miejsce właścicieli polskich zajmują tacy, którzy jedynie i wyłącznie spekulacyą żyjąc, ze stanowiska spekulacyjnego zapatrują się na swój do tej ziemi stosunek i do mieszkającego na niej ludu.

Im więcej ziemi przejdzie z polskich do takich rąk — tem mniejszą siła, na jaką sprawa narodowa liczyć może i dzisiaj, w epoce pokojowej pracy społecznej, i jutro — w chwili jakiejś większej politycznej akcyi narodowej. I jest to nietylko ubytek siły — ale w wielu wypadkach staje się źródłem złego, które naokoło promienieje, szerzy się i najszkodliwiej na lud oddziaływa pod moralnym, ekonomicznym, społecznym względem. Są wyjątki — nie przeczymy, ale wyjątki tak nieliczne, że w ogóle biorąc taka przemiana własności uważaną być musi jako klęska dla sprawy narodowej. Powiedzieliśmy, że tutaj niebezpieczeństwo nie występuje tak jaskrawo, i tak bardzo gwałtownie, jak w Wielkopolsce. Ale z tego bynajmniej nie wynika, by ono było mniej groźnem w swych skutkach a nawet i w swych rozmiarach. Wolniej to złe się szerzy — ale szerząc się nie od dzisiaj, spotykając coraz więcej objektów, na które rzucić się może, zatoczyło już tak szerokie kręgi, że nie mniej od wywłaszczenia polskiej ziemi w Wielkopolsce obudzić musi poważną troskę w prawdziwie patryotycznych umysłach i do szukania środków zaradczych je znaglić.

W Wielkopolsce, dla odparcia bismarkowego na polską własność najazdu, postanowiono założyć wielką instytucyę finansową, pod nazwą Bank ziemski w Poznaniu, wyposażoną funduszem 10 milionów marek (5,600.000 złr.), która rozpocznie działalność swą, gdy będzie rozporządzać trzema milionami marek (1,680.000 złr.) Instytucya ta szeroki ma i różnorodny zakres działania — ale z całej dotychczasowej dyskusyi nad jej przyszłą działalnością wyłoniła się najsilniej jedna myśl: parcelacyi. Czy to całe majątki, wystawiane na sprzedaż przymusową, lub też do tego tak dojrzałe, iż przez dobrowolną sprzedaż chcą ich właściciele uprzedzić środki przymusowe — czy też części większych majątków, dla ocalenia i oczyszczenia reszty sprzedawane — mają być w parcelach odstępowane włościanom z wszelkiemi możliwemi ulgami i ułatwieniami. W ten sposób, przy przeprowadzeniu tej akcyi większemi środkami i na szerszą skalę zatrzyma się ziemię w ręku polskiem, a zarazem ten ważny cel się osiągnie, że stworzy się średnią własność, która w ekonomicznem i społecznem a niemniej i narodowem życiu niesłychanie doniosłą rolę odegrać może, jest wszędzie, gdziekolwiek istnieje, żywiołem ze wszech miar zdrowym, a u nas w Polsce tem bardziej pożądanym, że brak średniej klasy był i jest dotąd jednym z głównych powodów naszej niemocy.

W Galicyi przystąpiono także — i wcześniej niż w Wielkopolsce — do narad nad sposobem ratowania polskiej własności ziemskiej. Toczyły się one od dawna na zgromadzeniach rolników, a publicystyka żywo się tą sprawą zajmowała. Wreszcie wzięło ją w ręce Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, i postanowiono na ostatniem zgromadzeniu założyć krajowe Towarzystwo ochrony własności ziemskiej. Jak ono działać będzie — powiemy w dalszym ciągu. Dzisiaj podnieść nam trzeba pewien bardzo smutny w tej sprawie objaw.

W Towarzystwie gospodarskiem jednomyślnie postanowiono do założenia instytucyi takiej przystąpić. Towarzystwo to skupia w sobie najliczniejszą i rzec można śmiało: najbardziej patryotyczną a przynajmniej najbardziej obywatelskim duchem przejętą część przedstawicieli ziemskiej własności — bo to, co stoi na uboczu, to oczywiście zastęp obojętnych, o „jutro" tego kraju mało dbałych. Skupia to Towarzystwo także i reprezentantów licznych jeszcze rodzin „pańskich", posiadających wielkie fortuny. Zdawaćby się przeto mogło, że gdy na zebraniu takiego towarzystwa uchwalono taką akcyę ratunkową, to w krótkim bardzo czasie zbierze się na nią bardzo poważna suma pieniężna, a to tem bardziej, że idzie tu obok publicznego, krajowego interesu także w wysokim stopniu o interes własny tych, co ową akcyę uchwalili, o interes tej warstwy społecznej, która jak dawniej wyłącznie narodem się mieniła, tak też i dzisiaj zachować pragnie przodujące w narodzie stanowisko, losami jego ile możności kierować.

I jakiż jest wynik? Po rozesłaniu odezw i zaproszeń do wszystkich Rad powiatowych i oddziałów gospodarskich — subskrybowano dotąd 50.000 złr. w. a. — z czego podobno całą połowę złożył jeden tylko, prawda że jeden z najzamożniejszych. I z taką to kwotą chcą przystąpić do dzieła ratowania zagrożonej wywłaszczeniem własności ziemskiej! Czy to są żarty? Ci, którzy na zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego uchwalali założenie krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej — albo wierzą sami w sprawę, którą podejmują, albo tej wiary nie mają. W pierwszym wypadku mają obowiązek, za pomocą większej, a w interesie własnym i całego swego stanu podjętej ofiarności, sprawę postawić odrazu na stanowisku poważnem, tak, aby w szerszych kołach obudziła zaufanie, i nadzieję osiągnięcia celu chociażby w części tylko. A jeżeli wiary tej nie mają — to po cóż uchwalali? po co rozsyłali zaproszenia i odezwy? po co zapowiadali akcyę, o której sami na seryo nie myślą? Pięćdziesiąt tysięcy na „krajową ochronę własności ziemskiej w Galicyi" — to doprawdy wygląda na blagę, i byłoby bardzo śmiesznem gdyby nie było tak bardzo smutnem, jako objaw zupełnego już braku żywotności tych, którzy mniemają, że jest obowiązkiem i interesem kraju, żeby ich — osobiście ich — ratować! Jest to jeden ze smutniejszych objawów w naszym kraju w ostatnich czasach. Jeżeli ci, którzy lubią się zwać „czołem narodu" a tworzą niewątpliwie bardzo poważną część jego inteligencyi, tak mało mają pojęcia o zasadzie pomocy własnej, tak mało poczucia solidarności, tak mało chęci do ofiary, która zresztą w tym wypadku ofiarą nie jest, bo we własnym podjęta interesie — to chyba zwątpić można, czy tu już jakakolwiek „ochrona" pomoże. A jednak ochrona taka jest konieczną — oczywiście nie tych jednostek niepoprawnych, co potrafią tylko narzekać, wygadywać i — uchwalać, co inni dla nich i za nich wypracują, ale ochrona tej ziemi, żeby w obce ręce nie przeszła, tego ludu, żeby nie był narażony na to liczne zło, jakie nań z obcych rąk spływa. O takiej ochronie pomówimy w następnym artykule.

Upadek fizyczny ludu polskiego.

Wyobrażamy sobie chłopa polskiego jako uosobienie zdrowia i siły fizycznej, a tymczasem chłop ten karłowacieje i słabnie i to w takim stopniu, iż staje przed nami wielka kwestya osłabienia siły naszej plemiennej, zwyrodnienia szczepowego, którego przyczyn szukać należy w ciężkiem ekonomicznem położeniu ludności, w złem odżywianiu pochodzącem z niedostatku, nędzy, co soki żywotne z ludu wysysa i w charłactwo go wpędza. Degeneracya ta pojawia się w malejącym wzroście ludzi oraz w zwiększaniu się liczby słabowitych i niezupełnie normalnie rozwiniętych jednostek.

Nie są to gołosłowne twierdzenia. Kto o tem wszystkiem chce się przekonać niech rozpatrzy się w rocznikach statystyki wojskowej.

Nieraz już wykazywaliśmy, iż w ciągu ostatnich lat dziesięciu sprawność fizyczna ludności galicyjskiej zmniejszyła się w przerażający sposób, co okazuje się z wzrastającej nagle liczby wątłych i chorowitych jednostek wśród osób obowiązanych do służby wojskowej, które dosięgły minimalnego wzrostu. Ludność nasza jest najsłabszą z całej monarchii austro-węgierskiej.

Objawy fizycznego upadku ludności nie są wyłączną właściwością Galicyi, lecz występują wszędzie, gdze lud polski zamieszkuje. O tej smutnej prawdzie pouczają nas rezultaty poboru do wojska w Królestwie Polskiem na zasadzie ustawy o powszechnej służbie wojskowej, ogłoszone przez centralny Komitet statystyczny w Petersburgu, za pierwsze lat dziesięć, to jest od roku 1874 do 1883. (*Wsieobszczaja woinskaja powinnost w imperii za pierwoje diesiatletie St. Petersb. 1886*).

Szczegóły w tem sprawozdaniu zawarte dotyczą wprawdzie tylko pierwszej klasy wieku, to jest osób 20-letnich, obowiązanych do służby wojskowej; z powodu atoli powszechności poboru, któremu podlegają wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne, dają one mniej więcej dokładny obraz całej społeczności. Niektóre z owych szczegółów niezwykłej są ważności i dlatego warto się z niemi zapoznać.

Rosyjska ustawa wojskowa wymaga od osób stających do wojska *minimum* wzrostu 1 metr 55 centm. (jest ono mniejsze niż w innych państwach europejskich) i względnie dobrego zdrowia. Ilość zatem niezdatnych do wojska zostaje w odwrotnym stosunku do fizycznej dzielności pewnego społeczeństwa. Materyał statystyczny zawarty w przytoczonem na czele sprawozdaniu doprowadza nas do najsmutniejszych wniosków.

Z ogólnej liczby popisowych, powołanych od roku 1874 do 1885 do służby wojskowej, uwolniono od niej z powodu małego zwrostu:

W Rosyi europejskiej	1·45	prc.
„ „ azyatyckiej i na Kaukazie	0·92	prc.
„ Królestwie polskiem	2·00	„

Najsmutniejsze rezultaty dają niestety gubernie przez Polaków zamieszkałe. A mianowicie, uwolniono z powodu niedostatecznego wzrostu:

W gubernii kieleckiej	3·76	prc.
„ „ łomżyńskiej	2·75	„
„ „ radomskiej	2·13	„
„ „ kaliskiej	2·10	„
„ „ płockiej	2·05	„
„ „ siedleckiej	2·03	„
„ „ warszawskiej	1·87	„
„ „ piotrkowskiej	1·61	„
„ „ suwalskiej	1·46	„
„ „ lubelskiej	0·48	„

Jedna więc tylko gubernia lubelska przedstawia cyfrę niższą średniej w całem cesarstwie rosyjskiem. (1·49 prc.).

Z dziewięciu gubernii litewskich następujących pięć daje cyfry większe od średniej:

Gubernia wileńska	1·60	prc.
„ mohilewska	1·84	„
„ witebska	1·88	„
„ mińska	2·04	„
„ kowieńska	2·25	„

W całem państwie rosyjskiem nie ma gubernii z większym niedoborem z powodu niedostatecznego wzrostu, od gubernii kieleckiej (3·76 procent).

Z powodu chorób i wad fizycznych uwolniono od wojska:

W Rosyi europejskiej	14·52	prc.
„ azyatyckiej i na Kaukazie	12·87	prc.
W Królestwie Polskiem	19·47	prc.
Średnio w całej Rosyi	15·04	prc.

Królestwo Polskie daje następujące cyfry uwolnionych w tej kategoryi:

Gubernia kaliska	28·87	procent
„ łomżyńska	25·76	„
„ siedlecka	22·28	„
„ warszawska	22·05	„
„ radomska	19·48	„
„ płocka	16·48	„
„ kielecka	15·98	„
„ suwalska	14·55	„
„ piotrowska	13·56	„
„ lubelska	13·21	„

Tylko w trzech guberniach zdrowość jest lepsza od średniej w całej Rosyi, a gubernia kaliska pod względem liczby chorych jest najgorszą w całem państwie. W gubernii lubelskiej stan zdrowia i wzrostu, zdaje się być najlepszy.

Na Litwie i na Wołyniu stosunek jest gorszy od średniego, a mianowicie:

W gubernii wołyńskiej wynosi	18·45	prc.
„ kowieńskiej „	17·59	„
„ mińskiej „	17·05	„
„ mohilewskiej „	15·83	„
„ wileńskiej „	15·51	„

Wreszcie z powodu niedostatecznego rozwoju fizycznege uwolniono:

W Rosyi europejskiej	15·13	prc.
W Rosyi azyatyckiej i na Kaukazie	9·73	prc.
W Królestwie Polskiem	26·99	prc.
Średnio w całej Rosyi	16·34	prc.

W poszczególnych guberniach odnośne cyfry przedstawiają się jak następuje:

Gubernia lubelska	36·30	prc.
„ kielecka	33·16	„
„ kaliska	28·87	„
„ radomska	28·38	„
„ piotrkowska	26·55	„
„ siedlecka	26·01	„
„ warszawska	25·71	„
„ łomżyńska	23·07	„
„ płocka	22·95	„
„ suwalska	22·45	„

W żadnej z gubernij Królestwa stosunek odsetkowy nie dochodzi do średniego dla całej Rosyi.

Na Litwie i na Podolu mniejszy od średniego stosunek przedstawiają:

Gubernia grodzieńska	16·04	prc.
„ podolska	15·71	„
„ mohilewska	15·47	„
„ mińska	15·31	„

W ogóle w całej Rosyi są tylko dwie gubernie (kazańska 23·21 i witebska 22·59 procent), których stosunki odsetkowe są nieco wyższe od najlepszej gubernii polskiej — suwalskiej.

Szczegóły te podaje obecnie *Gazeta Polska* a poprzednio *Kuryer Warszawski*.

We wszystkich więc trzech kategoryach uwolnionych od służby wojskowej, Królestwo Polskie nietylko pierwsze zajmuje miejsce, ale odsetkowy stosunek niezdatnych do wojska w Królestwie w porównaniu z innemi prowincyami rosyjskiemi, jest niezwykle wysoki.

Cyfry powyższe są smutnym dowodem upadku sił fizycznych naszego ludu, który głównie zasila szeregi powołanych do służby wojskowej. Jeżeli weźmiemy nawet pod uwagę różnice w normach poboru w Austryi i Rosyi, to wymownego swego znaczenia objawy zkarłowacenia nie stracą, a z powodu swej powszechności mają one głębsze i ogólniejsze, bo cały naród polski obejmujące przyczyny i do znaczenia smutniejszych z tego powodu upoważniają wniosków.

Cóż one oznaczają?

Przewaga niezdatnych do wojska w Galicyi, Królestwie Polskiem, na Litwie, Wołyniu i Podolu (podobne stosunki zachodzą w Wielkopolsce), oraz największy udział odsetkowy galicyjskich rekrutów w ogólnej liczbie nieuleczalnych inwalidów, jest bądź co bądź wymownym dowodem złej budowy ciała i fizycznego osłabienia polskiej młodzieży, a tem samem upadku zdrowia i chorobliwości, wreszcie fizycznej degeneracyi naszego szczepu, uchodzącego z dawien dawna za wzór siły cielesnej i oporności na wpływy dla zdrowia szkodliwe. Wielka liczba niezdatnych do służby wojskowej wskazuje zarazem zaniedbanie pielęgnowania zdrowia i spaczenie fizycznego wychowania ludu.

Fakta wyżej wyłuszczone są niezmiernie ponuremi objawami nietylko w obecnej chwili lecz głównie ze względu na przyszłość. Młodzież bo-

O wpływie ciał niebieskich na pogodę.

Osłonięte tajemnicą gwiaździste niebo działało zawsze silnie na wyobraźnię. Od wieków doznawały gwiazdy wysokiej czci, jako potęgi, dzierżące obok bogów, część władzy nad ziemskim światem. A wiara w tę ich potęgę, w ich wpływ mistyczny na ziemskie sprawy tak była silną, że przetrwała niemal wszystkie fazy rozwoju ludzkości.

Już w starożytności podnosiły się nieraz głosy przeciw temi kultowi. Wiarę w potęgę gwiazd ganili Cicero, Pliniusz starszy, szkoła Arystotelesa. — Ojcowie kościoła potępili astrologię, a jednak przeszczepiona przez Arabów i żydowskich talmudystów na chrześciański grunt, rozrosła się ona w średnich wiekach tak bujnie, jak chwast na jałowej niwie. Głęboką wiarę w opatrzność jedynego Boga, zdołano pogodzić z wiarą w przemożny wpływ gwiazd na ludzkie losy. Pod dewizą, że cokolwiek dzieje się na ziemi, ma swą przyczynę na niebie, porywali się astrologowie na odchylenie zasłony przyszłości. Ponęcie takiej nie łatwo było się oprzeć. Magnaci, królowie, dostojnicy kościoła bądź sami zajmowali się układaniem horoskopów, bądź też nadwornych utrzymywali astrologów. Gwiazdy wpływały rzeczywiście na losy ludzkości, bo bez porady gwiazd, żadnego ważniejszego nie przedsiębrano dzieła. Nawet tacy astronomowie jak Tycho de Brahe i Keppler, nie zdołali się w zupełności wyłamać z pod panującego wyobrażenia.

Cios śmiertelny zadała astrologii na Zachodzie dopiero teorya Kopernika. Na Wschodzie, szczególniej w Persyi, Indyach i Chinach, po dziś dzień w wysokiem zostaje poważaniu.

W obec tak silnej wiary w wpływ gwiazd na zmienną kolej ludzkich losów, nic dziwnego, że i przyrodę podporządkowano pod panowanie konstelacyj. Szczególniej przypisywano wpływowi gwiazd te zjawiska, które najbardziej w oczy wpadają, a zmiennością swą do losów ludzkich tak są podobne, tj. pogodę, wiatr, burze, grzmoty, powodzie, trzęsienia ziemi.

Astrologia w starożytności była przeważnie astrometeorologią. Już Hezyod łączy reguły pogody dla rolników z biegiem planet. Później układali astronomowie greccy tak zwane *parapegmata*, t. tablice, na widok publiczny wystawiane, na których, obok zjawisk na niebie, zapisywali przyszłe zmiany pogody. Było to coś nakształt buletynów, ogłaszanych dziś przez centralne meteorologiczne zakłady.

W średnich wiekach ustępowała astrometeorologia, tak zwana wówczas „astrologia naturalna", coraz bardziej właściwej, czyli pozytywnej astrologii, ale nie znikała całkowicie. A już w nowszych czasach, bo w roku 1514, wyszło w Krakowie dziełko magistra Jana z Głogowa*), streszczające astrometeorologiczne poglądy średnich wieków. Podług tego starego druku nietylko od planet, lecz także od gwiazd stałych zależy zimno i ciepło, deszcz i pogoda, śnieg, grad, grzmoty, trzęsienie ziemi, urodzaj i głód, mór, wojna i pokój i złych bestyj mnogość. Saturn chmury podnosi i zsełа zimno, Jowisz daje piękną pogodę i pobudza wiatry, Mars jest sprawcą gorąca i posuchy, Merkury zmienia pogodę. Znak Raka jest pogodny i suchy, znak Wagi zmienność zapowiada.

Pierwszą myśl trzeźwej, umiejętnej meteorologii rzucili Tycho de Brahe i Fabricius. Tycho prowadził nawet dziennik obserwacyj meteorologicznych.

Ale była to dopiero zapowiedź lepszych czasów, bo ogół uczonych i nieuczonych hołduje jeszcze przez wieki dawnemu kierunkowi. Nawet Keppler nie zaprzeczał tajemniczego wpływu ciał niebieskich na ziemską atmosferę. Co prawda, że bystre geometryczne poszukiwania jego w tym kierunku są o całe niebo wyższe od grubego rzemiosła astrologów.

W XVII wieku ścierają się oba kierunki. Jak nie brak prób usiłujących astrometeorologię w umiejętną ubrać sukienkę, tak też nie brak i głosów potępiających te niedorzeczne zapatrywania, które tak były wkorzenione, że jeszcze w XVIII wieku grasują. W tym wieku zapanowało między uczonymi trzeźwiejsze zapatrywanie, bo chociaż sądzą, że księżyc i słońce na pogodę wielki wpływ wywierają, lecz poczyna przeważać przekonanie, że wpływ ten jest czysto fizyczny.

Wreszcie zerwała metereologia z gwiazdami zupełnie. Lecz gdy zeszła z nieba na ziemię, zabrakło jej nagle pod nogami gruntu. Ponieważ nie zdołano wytłómaczyć zjawisk meteorologicznych na podstawie przyczyn, działających w samej atmosferze, zwątpiono zupełnie o meteorologii jako umiejętności. Astronom berliński Bode pisze na początku bieżącego stulecia: „Meteorologia podług mnie nie jest umiejętnością, bo wszystkie usiłowania, skierowane do określenia reguł przebiegu pogody są próżne."

Przedwczesne było to zwątpienie. Wytrwała praca stworzyła umiejętną meteorologię, a w ostatnich dziesiątkach lat młoda ta nauka bardzo znaczne zrobiła postępy. Prognoza pogody, nie troszcząc się o gwiazdy, spoczywa na realnych fizycznych podstawach, a z wierzeń astrologicznych, przechowały się ledwie szczątki.

Takim szczątkiem są opierające się na stuletnim kalendarzu reguły pogody, a szczególniej wiara w wpływ księżyca. Księżyc jest jedną z głównych podstaw popularnej meteorologii. Ludzie niewykształceni spodziewają się przy każdej zmianie fazy księżyca, zmiany pogody, szczególniej przy zbliżaniu się nowiu lub pełni. Przy uprzykrzonej słocie, jedynie od księżyca wybawienia oczekują. Wykształceni podzielają tę wiarę z przyzwyczajenia, nie zdając sobie najczęściej wcale sprawy z powodów. Nieliczne tylko wyjątki w władzę księżyca nie wierzą, albo przypuszczają możliwość wpływu tylko czysto-fizycznego. Wiarę w wpływ księżyca podtrzymuje mylna statystyka. Każdy wypadek, świadczący na korzyść księżyca, zapisujemy pilnie w pamięci, nie pomnąc, ile to razy księżyc nie odpowiedział oczekiwaniom. Księżyc pozyskał sławę regulatora pogody, podobnie jak tak zwani profesorowie matematyki, którzy łatwowiernym numera na loteryę liczbową posyłają. Jeden z tysiąca wygrawszy, głosi ich nieomylność. O tych, którzy przegrali, nikt nie wie.

A jakżeż zachowuje się w obec tych wierzeń krytyka umiejętna?

Nauka potępia mistyczne kombinacye astrometeorologów, jako płody chorobliwej wyobraźni. Musi wykluczyć możliwość wpływu nawet fizycznego planet, a tembardziej gwiazd stałych na ziemską atmosferę z powodu znacznej odległości tych ciał. Ale nad wiarą w fizyczny wpływ księżyca na stosunki pogody nie może przejść do porządku dziennego. Zadaniem nauki może być tylko sprowadzenie znaczenia tego wpływu do właściwej miary. Wpływ bowiem księżyca na atmosferę, jest z powodu bliskości tego towarzysza ziemi, w teoryi uzasadniony.

Chodzi tylko o to, czy wpływ ten jest na tyle znaczny, ażeby go zaliczać do czynników pogody, czy też nieskończenie mały, tak, że w rachubę nie wchodzi. Odpowiedź kategoryczna nie jest wcale łatwa. Meteorologia jest bowiem jedną z najmłodszych umiejętności. A do tego ten dział fizyki obejmuje najzawilsze zagadnienia. Co w jednej chwili jest skutkiem poprzednich zjawisk, za chwilę staje się przyczyną zmian przyszłych.

Główną przyczyną zjawisk meteorologicznych jest wprawdzie ciepło słoneczne, a wszystkie czynniki pogody: nacisk powietrza, wilgoć, wiatr, opady, są tylko skutkiem rozmaitego rozdziału temperatury na ziemi, — lecz rozdział ciepła zależy od tak różnorodnych czynników: od konfiguracyi lądu, stosunku lądu do wody, budowy geologicznej pewnego obszaru, wegetacyi i t. d., że zjawisk w zakresie atmosfery w karby rachunku ująć niepodobna, chociaż teorya ciepła jest niemal tak wykończona jak mechanika.

Meteorologia jest w tem trudnem położeniu, że może tylko robić spostrzeżenia, ale nie może robić eksperymentów na potwierdzenie teoryi. A że wnioski ze skutków na przyczyny są nie pewne, więc potrzeba długoletnich obserwacyj w licznych punktach ziemi, ażeby dojść do praw rządzących zjawiskami w atmosferze.

W obec takiego stanu rzeczy, obecnie bardzo jest jeszcze trudno ocenić, w jakim stopniu na pewne zjawisko księżyc wpływa. Rozstrzygnąć można rzecz albo teoretycznie, obliczając na podstawie pewnych danych wpływ księżycą na niektóre czynniki pogody, albo drogą doświadczalną, przez mierzenie temperatury nacisku powietrza i t. d. przy różnych położeniach księżyca a w równych o ile możności warunkach.

Prawdopodobieństwo wpływu księżyca da się także ocenić na podstawie zapisków meteorologicznych przez obliczenie, ile razy w ciągu długiego szeregu lat zmieniła się pogoda przy zmianie faz księżyca.

(Dok. nast.)

*) Tytuł brzmi: *Tractatus praeclarissimus in judiciis astronomorum de mutationibus aeris ceterisque accidentibus singulis annis evenientibus juxta priscorum sapientium sententia.*

wiem, uwolniona od służby wojskowej z powodu wątłości ustroju i braku sił fizycznych, dotknięta dziedzicznemi chorobami, wstępuje w związki małżeńskie i z tych węzłów powstaje potomstwo jeszcze bardziej od rodziców upośledzone fizycznie. Przedwczesna śmierć, choroby, ogólne charłactwo i ztąd wynikająca niezdolność do pracy wraz z jej następstwami, oto szereg następstw fizycznego naszego upadku, zarówno straszny ze stanowiska ekonomicznego jak i moralnego. Takie objawy zdolne są zachwiać wiarę w siły społeczne i utrwalić przekonanie o upadku przyszłych pokoleń, biorących początek z obecnej generacyi.

Przybywa więc jeszcze bolesna rana na naszem ciele społecznem.

Przed nami stoi upiór zagrażający przyszłości milionów — stoi i wyzywa do walki wszystkich ludzi kraj miłujących, a mających siłę i wolę.

Gdy wszystkie społeczności cywilizowane z wytężeniem wszelkich sił dążą według najlepszej wiedzy do podniesienia fizycznej zdolności do pracy, my nieopatrzni a skazani na najstraszniejszą może w dziejach walkę, z dwoma osaczającemi nas silniejszymi wrogami, prawie nie zwracamy uwagi na energię fizycznego życia, na konstytucyę fizyczną, owe podstawy i warunki wszelkiej duchowej, umysłowej i ekonomicznej pracy obronnej.

U nas groźne niebezpieczeństwo dla przyszłych pokoleń nie zdołało jeszcze poruszyć myśli społecznej, pobudzić „zbiorowego człowieka" do czynu. Do stanowczej walki z groźnym upiorem w postaci postępowego karłowacenia ludu nie przyszło u nas jeszcze. Niebezpieczeństwo rośnie, a mimo to nie myślemy o środkach obrony a więc usunięciu czynników szkodliwie wpływających na zdrowie ludzkie, skracających życie naszego ludu, podkopujących życie nasze u podstaw. Ludzie, instytucye i władze, powołane do wykonywania ochrony zdrowia powszechnego, nie są u nas jeszcze w stanie podjąć tej doniosłej dla przyszłości pracy! „Gdyby ci — jak powiada Birch-Hirschfeld — którym zdrowie powszechne na sercu leży, do których opieka nad niem należy, zechcieli działać, moglibyśmy na przyszłość być dobrej myśli. Wtedy nie potrzebowalibyśmy się obawiać, aby historya na przedwczesnym grobowcu wypisała: „naród zginął", bo nie umiał utrzymać odziedziczonej po ojcach fizycznej żywotności".

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 8 listopada.

Rozesłano tu następującą odezwę:

Największą cnotą obywatelską jest na podstawie wyrobionych rozumem, a sercem ukochanych zasad, pracować statecznie i uczciwie dla ogółu. Taka praca zawsze i wszędzie wywoływała głębokie uznanie i uwielbienie wszystkich dobrych patryotów, przed taką pracą korzyli się nawet przeciwnicy pewnych zasad i jednostek.

W obecnych czasach małostkowego oportunizmu zmienności przekonań, gorączkowego uganiania się za karyerą i błyskotkami dostojeństw, do nielicznych wyjątków należy człowiek, który tak wysoce pojętą cnotę obywatelską w całem swem życiu słowem i czynem dokumentował. To też gdy nadarza się sposobność, uczcić go nam należy, uczcić te jego osobiste zasługi, a zarazem ideę, której wytrwałym wśród najtrudniejszych warunków był rzecznikiem.

Mamy tu na myśli tak zaszczytnie w całym kraju znanego Henryka Rewakowicza, który w listopadzie b. r. święci piękną uroczystość trzydziestoletniej pracy dziennikarskiej, (w listopadzie bowiem r. 1856 rozpoczął dziennikarską karyerę w *Świcie* pod redakcyą Wisłockiego). Wzniosłem posłannictwem uczciwej, niezależnej prasy przejął się on głęboko od pierwszej chwili, gdy poświęcił się publicystyce, a przez cały długoletni okres swego zawodu dziennikarskiego spełniał to posłannictwo gorliwie i uczciwie. Prawdziwy demokrata, prawdziwie postępowy człowiek, nie jednostki, nie kasty, ale cały ogół naszego społeczeństwa miał zawsze na oku, gromił nieuczciwość i prywatę, podnosił obywatelskie zasługi, uwielbiał poświęcenie, bronił słabych przeciw możnym, starał się o poparcie wszelkich dodatnich przedsięwzięć o-obywatelskich, a w tych wszystkich pracach jako gwiazda przewodnia przyświecał mu ideał wolnej szczęśliwej Ojczyzny! Żadne wpływy, żadne pokusy nie zepchnęły go z raz obranej drogi, to też w obecnej chwili, gdy kończy trzydziestoletni okres swej działalności publicznej, cała polska demokracya z dumą może nań wskazać: Oto człowiek niezmiennych zasad, oto obywatel zasłużony — oto dziennikarz uczciwy i czysty!

Zawiązany w celu uczczenia trzydziestoletniej działalności dziennikarskiej Henryka Rewakowicza, komitet obywatelski postanowił urządzić obchód jubileuszowy dnia 21 b. m. w niedzielę. Wkrótce ogłoszonym zostanie program obchodu; obecnie zaprasza Komitet tych, którzy pragnęliby uczcić sumienną i użyteczną pracę szanownego Jubilata, aby raczyli się zgłosić osobiście lub pisemnie do podpisanego.

Lwów, dnia 5 listopada 1886.

Przewodniczący komitetu obywatelskiego
Dr. Bogusław Longchamps
Rynek l. 10.

Lwów, 8 listopada.

Rezygnacya dra Zyblikiewicza z posady marszałka krajowego jest stanowczą. Oświadczył on kilkakrotnie w sposób bardzo stanowczy, że rezygnacyi nie cofnie. Przyczynia się do tego w wysokim stopniu stan zdrowia marszałka, który zmusza go do dłuższego wypoczynku. Wyjazd do Włoch jest zdecydowany i nastąpi zaraz, jak tylko choroba zostanie o tyle usuniętą, że podróż będzie mogła się odbyć bez niebezpieczeństwa. O następcy dra Zyblikiewicza różne krążą pogłoski. Wymieniano dotąd najczęściej i najpozytywniej ks. Adama Sapiehę; obecnie wszakże mówią, że na teraz książę waha się przyjąć laskę marszałkowską, przynajmniej na tegoroczną sesyę. Powstaje ztąd nowa kombinacya — a mianowicie, że hr. Alfred Potocki pomimo podeszłego wieku zdecyduje się po raz drugi objąć laskę, ale tylko na tegoroczną sesyę, poczem ustąpi miejsca ks. Sapieże. Wymieniają także ks. Jerzego Czartoryskiego, hr. Jana Tarnowskiego i hr. Kazimierza Badeniego. W kołach poselskich nie bez racyi twierdzą, że jeżeli nominacya ma być zgodną z usposobieniem sejmowej większości, to byłby możliwy tylko wybór między ks. Sapiehą a ks. Czartoryskim, albo innym jakim kandydatem nie z sejmowej prawicy. W ostatnich dwóch sesyach sejmowych okazało się kilkakrotnie, i to w sprawach najważniejszych, że prawica nie ma w Sejmie większości, i że ze swymi wnioskami nie może się utrzymać przeciw koalicyi stronnictw środka i lewicy. Dodać należy do tego, że postępowanie prawicy w sprawie ruskiej wywołało bardzo żywe niezadowolenie wśród Rusinów, którzy skutkiem tego o wiele milej by wiedzieli marszałka z innego sejmowego stronnictwa. Sądzą przeto w kołach poselskich, że kandydatury hr. Potockiego, hr. Tarnowskiego i hr. Badeniego już ze względu na stosunki stronnictw w Sejmie nie powinne być brane w kombinacyę.

„Jako rzecz pewną donoszą, że Exc. Grocholski, który obecnie bawi w Meranie, w tegorocznym Sejmie wcale udziału nie weźmie."

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 listopada.

Dzisiaj odbyło się w sali Rady powiatowej krakowskiej zgromadzenie komitetu przedwyborczego, pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej p. Alfreda Milieskiego. Celem zebrania było postawienie kandydata na posła sejmowego z okręgu wyborczego małej własności Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina, w miejsce Stanisława hr. Mieroszowskiego, który mandat złożył. Na wniosek p. Zaremby uchwalono jednomyślnie postawić kandydaturę syna byłego posła, Sobiesława hr. Mieroszowskiego, i tę kandydaturę komitetowi centralnemu przedstawić.

O ciekawym fakcie donoszą z Wiednia do *Köln. Ztg.* Oto Wydział krajowy dolno-austryacki miał zrobić „odkrycie", że ustawa o drogach gminnych, przez Sejm dolno-austryacki uchwalona, została cesarzowi do sankcyi przedłożona w innym tekscie, aniżeli uchwalono w Sejmie. Na przedstawienia Wydziału krajowego w tej sprawie miano oświadczyć w ministerstwie, że istotnie tak się stało, i że zmiany, jakie ministerstwo w tekscie ustawy dokonało, są mało ważne a odpowiednie. Jeżeli istotnie stało się to ze świadomością a nie skutkiem jakiejś omyłki w ciągu biurowej manipulacyi, wówczas mamy tu do czynienia wprost z faktem naruszenia konstytucyi. Uchwalona przez Sejm ustawa może być przez ministerstwo albo nie przedłożona do sankcyi, albo też tylko w dosłownie tem samem brzmieniu, jak uchwaloną została. Ale ministerstwo nie ma prawa choćby jednego słowa w uchwale sejmowej zmieniać — a wszelkie zmiany choćby najdrobniejsze, przez ministerstwo dokonane, są wręcz niekonstytucyjnym aktem.

Gdybyśmy chcieli streszczać wszystkie głosy, chociażby tylko austryackiej i węgierskiej prasy, o mowie tronowej cesarskiej przy przyjęciu delegacyj dla spraw wspólnych, musielibyśmy tem chyba cały numer wypełnić. Zamiast tego poprzestać możemy na ogólnej charakterystyce tych głosów. Po stronie węgierskiej zupełna jest zgodność w tym względzie, że odrzucają politykę bezwarunkowego pokoju, zgodnie z przemówieniami obu prezydentów delegacyj tak przy zagajeniu sesyi, jak i na przyjęciu u cesarza. Wszystkie też w silniejszym lub słabszym tonie wyrażają niezadowolenie z polityki hr. Kalnoky'ego, wypowiadają obawę, iż polityka ta doprowadza do zupełnego zdania Bułgaryi na łaskę Rosyi, przez co najżywotniejsze interesa austro-węgierskiej monarchii bardzo byłyby zagrożone. Te zaś dzienniki, które łagodniejszy sąd wydać pragną, opierają go tylko na dość tendencyjnej interpretacyi mowy tronowej, w którą wkładają tony bardziej wojownicze, aniżeli przy ścisłej interpretacyi jest to możliwe. Przeciwnie dzienniki wiedeńskie. Artykuły ich streściłby można w tem jednem: pokój za każdą cenę. Co się stanie jutro i pojutrze — czy dzisiejsze postępy Rosyi na Bałkanach, ewentualne przez nią zawładnięcie Bułgaryą nie stworzy dla Austro Węgier położenia, w którem szanse jej w razie przyszłego starcia będą bardzo osłabione — to centralistycznych dziennikarzy wiedeńskich nic nie obchodzi, byle tylko na dzisiaj pokój utrzymać. Z tego też stanowiska na mowę tronową się zapatrując, z wielkim entuzyazmem podnoszą z niej zapewnienia o pokojowej tendencyi austro-węgierskiej polityki, zamykając oczy na te ustępy mowy tronowej, które zawierają jednak pewne — acz słabe — zastrzeżenia i warunki.

W mowie tronowej cesarza austryackiego widzi petersburskie *Now. Wremia* oświadczenie, że ostateczne załatwienie sprawy bułgarskiej nie zależy bynajmniej od „tyrnowskich agitatorów". Ponieważ cesarz Franciszek Józef nie przestał się spodziewać, że wypadki bułgarskie nie zakłócą spokoju europejskiego, z tego wynika, że taką nadzieję można mieć tylko wtedy, jeżeli się silnie postanowiło nie przeszkadzać Rosyi w jej zamiarach i planach. Rosya nie pragnie wcale załatwić sprawy bułgarskiej na własną rękę, ona zadowalnia się uznawaniem jej prawa do przywrócenia w Bułgaryi takiego porządku rzeczy, któryby był zgodny z interesem Rosyi.

Inny dziennik zarzuca tej mowie, że Rosyi przyznaje zaledwie takie stanowisko, jakie zajmuje królestwo saskie, które jest zupełnie podporządkowane interesem europejskim; jednak mocarstwo rosyjskie ma własne interesa, które chce i może zaspokoić. Mimo takiego niezadowolenia z tej mowy widzą, że rząd austro-węgierski nie podziela bynajmniej szowinistycznych dążeń obu prezydentów Tiszy i Smolki. Mimo to dochodzą do tego wyniku, że regencyę bułgarską należy teraz co rychlej obalić a przez to odjąć jej możność twierdzenia później, iż ustąpiła nie przed Rosyą, ale przed Europą zachodnią. Chwila obecna jest według tego dziennika teraz nader dogodną.

Najwięcej wojennym jest dziennik *Nowosti*, pisze bowiem: „Ponieważ Austrya nas wyzywa, dlatego nie możemy zwlekać do czasu, kiedy taż Austrya zajmie co najkorzystniejsze punkta na półwyspie bałkańskim. Teraz okupacya Bułgaryi jest dwukrotnie konieczną — dla obrony żywotnych interesów rosyjskich i dla ochronienia się przed groźniejszym nieprzyjacielem. Pospiech jest konieczny".

Dzienniki angielskie piszą, iż pojmują i podzielają poniekąd powody, dlaczego mowa cesarza austryackiego do delegacyj jest tak ostrożną. *Standard* tłumaczy sobie to ostrożne zachowanie się tem przekonaniem, którem kierują się w Wiedniu, mianowicie, iż carowi, który daje się zastępować w Bulgaryi człowiekowi o dzikich popędach, nie uda się wcale rozbroić nienawiści Bułgarów i pokierować ich przeciw Austryi.

Times pisze, iż Europa od czasu upadku Napoleona nie była dotąd ani razu w podobnem położeniu, jak teraz, ani nie miała objawów takiej zuchwałej zarozumiałości. Jednak car niema za sobą żadnych zwycięstw jak pod Austerlicami i Jeną.

Poseł angielski w Wiedniu sir A. Paget wczoraj wyjechał do Londynu, poprzednio konferował z hr. Kalnokym, umyślnie przybyłym z Pesztu. Margrabia Salisbury dziś ma mieć mowę podczas bankietu w Mansion-House, w której ma poruszyć kwestyę bułgarską. Opowiadają, iż szef rządu angielskiego w ten sam sposób przemówi jak cesarz Franciszek Józef mówił przy przyjęciu delegacyi, a mianowicie podniesie „autonomię Bułgaryi" jak również konieczność spełnienia usprawiedliwionych życzeń Bułgarów.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych, jak donosi *N. Fr. Presse*, potwierdzają wiadomość o zbliżeniu się między Austryą i Anglią, jakie przed kilku dniami miało nastąpić. Jak mniemają, oba rządy zgodne są w zapatrywaniach co do jednostronnego pogwałcenia postanowień traktatu berlińskiego przez Rosyę, a za takie uważać należy okupacyę rosyjską Bułgaryi. Przeciw tej okupacyi mają zamiar dwa te mocarstwa stanowczo protestować. Natomiast Anglia i Austrya nie mają zamiaru mięszać się do spraw wewnętrznych Bułgaryi, za takie zaś sprawy uważają rosyjską gospodarkę w tym kraju. Bułgarya sama musi się bronić przeciw machinacyom gen. Kaulbarsa i intrygom Cankowistów.

Austryacki ambasador w Kwirynale hr. Ludolf wręczy swe listy, odwołujące go z dotychczasowej posady, dopiero po przybyciu do Rzymu dworu włoskiego, a ponieważ nie nastąpi to przed 21 b. m., przeto hr. Ludolf pozostanie w Rzymie do końca bieżącego miesiąca, w którym to czasie spodziewają się przybycia nowego ambasadora.

Z Brukseli donoszą, że rząd wniesie z chwilą otwarcia sesyi parlamentarnej projekt ustawy o osobistym obowiązku służby wojskowej. Przewidują z tego powodu starcie, gdyż znaczna część stronnictwa konserwatywnego, więc ściśle biorąc rządowego, sprzeciwia się tej reformie. O zmowach w kopalniach węgla okręgu Charleroi zapewniają, że robotnicy agitują głównie dla tego, ażeby przedsiębiorcy nie mogli w czasie zimowym produkować więcej węgli, których popyt się wzmaga; robotnicy chcą w ten sposób wymódz wyższe wynagrodzenie za pracę.

Z Aten donoszą do *Polit. Corr.*, że w Izbie greckiej, która się zbierze dla podjęcia swoich czynności, opozycya mieć będzie znaczną ilość głosów. Możliwą jest nawet, w razie połączenia się rozmaitych frakcyj opozycyjnych, większość po stronie opozycyi. Mimo to jednak powątpiewają, aby wobec takiej ewentualności — powierzono p. Delyanisowi utworzenie nowego gabinetu, raz z powodu świeżo jeszcze zostających w pamięci wypadków, które spowodowały jego upadek, a powtóre dlatego, że niektóre frakcye opozycyjne także i wobec Delianisa stałyby w opozycyi. Przypuszczają tedy, iż gdyby opozycya zyskała większość w Izbie, natenczas otrzyma Trikupis upoważnienie do rozwiązania Izby.

Kronika.

Kraków, 9 listopada.

W stanie zdrowia dra Zyblikiewicza marszałka krajowego nie nastąpiło dotychczas polepszenie. Onegdaj wieczór miał pan marszałek silną gorączkę, co spowodowało zwołanie lekarskiego konsilinm. W konsilium wzięli udział doktorowie: Hoszard, Merczyński, Ziembicki (syn) i Opolski. Skonstatowano zimną febrę. Gorączka 38 stopni. Cels. Stan ma się ku polepszeniu.

Ks. Adam Sapieha dziś rano przejechał ze Lwowa do Wiednia.

Kazimierz hr. Borkowski, delegat namiestnictwa, dziś rano przybył z Mościsk do Krakowa.

Cenzura w szkole. Długo wahaliśmy się, czy mamy podać do wiadomości publicznej fakt, który nam samym wydał się nieprawdopodobnym dopóty, dopóki nie przekonaliśmy się naocznie o jego prawdziwości. W trzecim oddziale klasy pierwszej gimnazyum św. Anny wznowił gospodarz klasy z początkiem tego roku szkolnego instytucyę cenzorów. Cenzorami nazywają się uczniowie, mający obowiązek uważać na zachowanie się kolegów, spisywać wszystkie ich wykroczenia i zdawać gospodarzowi klasy raport o tem, co zaszło w klasie podczas jego nieobecności. W klasie, o której mowa, ustanowiono osobnego cenzora w każdej ławce. Sądziliśmy dotychczas, że barbarzyński ten zwyczaj, rozwielmożniony niegdyś w szkołach jezuickich, poszedł już dawno w zapomnienie; sądziliśmy, że szkoły nasze kształcą nietylko umysł, lecz także serce i charakter młodzieży i że nauczyciele nie posługują się środkami, zaszczepiającemi między młodzieżą szpiegostwo, denuncyacyę i wzajemną nieufność. Przekonano nas, że byliśmy w błędzie, a dziś, gdy nam się nareszcie udało zobaczyć jedną z owych kartek, przeznaczonych dla gospodarza klasy, nie możemy dłużej się łudzić. O bezmyślności tego osławionego systemu najlepiej zaświadczą słowa jednego z uczniów, piastujących ten zaszczytny urząd. Na uwagę, że zapewne nie zechce on owej kartki pokazać profesorowi, malec odpowiedział: „No oczywiście.... chyba, żeby który z kolegów mnie dokuczył." Trudno dosadniej skrytykować sposób, używany przez p. profesora. — Cóżby jednak powiedzieli ci rodzice, którzy z dalekich, nieraz z bardzo dalekich stron wysyłają swą dziatwę do Krakowa, ponosząc ciężkie ofiary materyalne, a narażają się przytem na tysiączne przeciwności. Jeżeliby chcieli kształcić swych synów na szpiegostwie, nie potrzebują ich wysyłać tak daleko.

Walne Zgromadzenie (nadzwyczajne) Stowarzyszenia weteranów wojskowych w Krakowie odbędzie się w przyszłą niedzielę 14 b. m. w sali obrad magistratu o godzinie 2 po południu.

Komitet akademicki, zajmujący się urządzeniem wieczorku dorocznego na cześć Mickiewicza, — od dłuższego czasu odbywa już swe posiedzenia. — W skład jego wchodzą następujący koledzy: Płochocki Tadeusz jako przewodniczący, Jonas Kazimierz jako sekretarz, Bal Józef, Górski Józef, Górecki Ludwik, Hemmé Maryan, Hupka Jan, Jaworski Leopold, Jankowski Stanisław, Nowicki Adam, Seinfeld Hesmann, Teichmann Jakób, Tetmajer Kazimierz, Tobiczyk Feliks, Waligórski Czesław, Żarnowiecki Zdzisław.

Komitet poczynił już wszelkie kroki, by obchód ten, ku czci naszego wieszcza urządzony, pod każdym względem wypadł jak najświetniej.

Bliższe szczegóły doniosą w swoim czasie afisze.

W Kole literacko-artyst. odbędzie się jutro w środę 10 bm. wieczorek muzykalny, po którym nastąpi tradycyjna „gęsia biesiada", jako w wigilię dnia św. Marcina. Uczestniczący w uczcie zapisywać się mogą w lokalu *Koła*.

Magistrat na ostatniem posiedzeniu swem uchwalił pozwolić niektórym właścicielom domów na ulicach Wolskiej i Zwierzynieckiej na przeprowadzenie ścieków od domów do zaprowadzonych tam kanałów miejskich. Sądzimy, iż właściwie należałoby nakazać wszystkim właścicielom zaprowadzenie ścieków gdyż bez nich na nic się nie przydadzą wszelkie chęci utrzymania czystości w domach. Zresztą na cóż są kanały, jeżeli przez nie nie będą odprowadzane wszelkie nieczystości z domów.

Brak placów budowlanych w Krakowie daje się znacznie uczuwać. Donoszą nam, iż grunta po prawej stronie Rudawy, przy wylocie ulicy Smoleńsk, zostały wykupione pod budowę domów mieszkalnych, a cena ich w roku zeszłym wynosząca po 2 złr. za sążeń □ dochodzi obecnie do 10 złr. Place te nie są może doskonałemi pod budowę, mają wszakże ten przymiot, iż są wyższe o metr prawie od poziomu ulicy Wolskiej przy rogatce.

Z teatru. Dzisiejsze przedstawienie „Osaczonego" zapowiada się znowu świetnie pod względem kasowym.

Nie mogąc na pierwszem już przedstawieniu tego uwieńczonego na konkursie dramatycznym utworu rozpatrzeć się sumiennie w istotnej jego wartości, tembardziej, że w przedstawieniu tem wielu postaciom komedyi brakło z winy artystów wyrazistości, wstrzymujemy się jeszcze z wypowiedzeniem naszego stanowczego o sztuce tej zdania aż do powtórnego tj. dzisiejszego jej wysłuchania.

Magik pan Simens rozpoczął wczorajsze widowisko od apostrofy do nielicznie zebranej publiczności czyniąc jej wyrzuty za nieobecnych w teatrze. Niezadowolenie swoje mistrz „czarnej magii" w łamanej polszczyźnie okazywał i w dalszym toku swych przemówień. Chociaż produkcye tego pana są dosyć zręczne, nie możemy wcale wziąć za złe naszej publiczności, że bywając tłumnie w teatrze na przedstawieniach własnych artystów dramatycznych, uważała za stosowne powstrzymać się od udziału w przedstawieniu wędrownego czarodzieja.

We czwartek wznowioną będzie doskonale grana u nas sztuka Sardou p. t. „Fedora" z panią Hoffmanową w tytułowej i p. Sobiesławem w roli Ipanowa".

Koncerty. Dla amatorów muzyki zamierza ciesząca się uznaniem publiczności orkiestra wojskowa 57 pułku urządzać przez zimę koncerty smyczkowe w sali hotelu Saskiego, dwa razy na miesiąc w niedzielę. Koncerty, których pomysł miłośnicy muzyki przyjąć muszą z zadowoleniem, odbywać się będą zawsze pod osobistem kierownictwem kapelmistrza i w godzinach popołudniowych, nie kolidujących z widowiskami w teatrze. — Pierwszy taki koncert odbędzie się w przyszłą niedzielę 14 b. m. — Ceny miejsc będą bardzo umiarkowane. Bilety sprzedawać będzie księgarnia p. Krzyżanowskiego w Rynku, zaś w dzień koncertu nabywać je będzie można przy kasie w hotelu Saskim. Program koncertów obejmować będzie zawsze utwory nowe lub te, które stały się ulubionemi.

Na wypadek wybuchu cholery zwłoki osób zmarłych w gminach powiatów wielickiego, oraz krakowskiego, nie będą mogły być grzebane na cmentarzach krakowskich miejskich. W kwestyi tej porozumiewa się właśnie magistrat ze starostwami.

Czterdzieści lat publicznej służby w zawodzie nauczycielskim, a między temi 34 lat dyrektorstwa obchodził w Krakowie p. Ignacy Stawarski, od lat 25 dyrektor tutejszego gimnazyum św. Anny. Z tej okazyi odbyło się 5 b. m. uroczyste na intencyę jubilata nabożeństwo. W imieniu młodzieży, która zebrała się w przystrojonej sali amfiteatralnej, przemówił J. Z., uczeń klasy ósmej, wręczając jubilatowi duży, ozdobnie oprawiony portret, wykonany przez jednego z uczniów tego gimnazyum, za co jubilat podziękował z rozrzewnieniem.

Interesujące szczegóły o prastarej „szarej kamienicy" dziś nam zakomunikowano. Rezultat rewizyi budowniczej wykazał, iż prócz bardzo nieznacznych, dopiero z wiosną w oficynach odbyć się mających rekonstrukcyj, stan ogólny jest dobry, — a znajdujące się w tylnych budynkach aż nadto gęsto dawane piękne modrzewiowe belkowanie z wyjątkiem kilku zaledwie z wierzchu zemszonych sztuk, jest do zdziwienia zupełnie zdrowe i rdzenne. Znaleziono tylko, że wskutek może metra wynoszącego nasypu strychowego i międzysufitowego trzeba będzie część tego nasypu dla ulżenia gniotącego cię żaru z wiosną usunąć, lecz potrzeba podstemplowań wcale nie zachodzi.

Świętokradztwo. Wczoraj rano skradzioną została z kaplicy św. Antoniego w kościele N. P. Maryi puszka z pieniędzmi, należąca do Bractwa Wniebowzięcia N. P. Maryi. Tę samą puszkę przytrzymali dziś rano rybacy, płynącą na Wiśle z pod klasztoru Zwierzynieckiego. Za sprawcą kradzieży zarządzono natychmiast śledztwo.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przyaresztowała Jana Mnicha, lat 23 liczącego, rodem z Kwikowa, za podejrzane posiadanie płaszcza damskiego sukiennego, z czerwoną podszewką, tużurka czarnego krótkiego, dwu par spodni, dwu kamizelek, portmonetki czarnej, sztyletu i innych drobnych przedmiotów. Mnich zeznał, że wymienione rzeczy skradł pod Tarnowem z wozu niewiadomemu właścicielowi.

Przyaresztowano także Antoniego Kowalewskiego z Ostrołęki, nałogowego złodzieja, w którego posiadaniu znaleziono miednicę mosiężną i koszyk ręczny bronzowy, skradzione niezawodnie, niewiadomemu dotąd właścicielowi.

„Bohaterki Kapitolu", hałaśliwe gęsi, w znacznej liczbie przywiezione na dzisiejszy targ, rozkupione zostały przez nasze gosposie. Zginą one marnie na cześć zbliżającej się tradycyjnej uroczystości św. Marcina. Taka to kolej gęsiego żywota.

Loterya fantowa na Dom Przytułku w Podgórzu, odbyta dnia 7 b. m., przyniosła po odtrąceniu wydatków czystego dochodu 176 złr. 5 ct., dwa kupony po 2 złr. 25 ct., które to pieniądze włożono do kasy oszczędności na książeczkę nr. 970.

Przy tej sposobności komitet dam łączy wdzięczne wyrazy wszystkim tym zacnym i szanownym panom kupcom miasta Krakowa którzy z prawdziwą uprzejmością a zarazem hojnością obdarzyli nas fantami; również szanownym panom artystom-malarzom, którzy na ten cel ofiarowali swoje prace, — a także i WP Czyńskiemu, który swemi zabiegami a następnie odczytem, przyczynił się do uświetnienia wieczorku. Wszystkim nareszcie, którzy łaskawie na tę loteryę przybyli i tym sposobem przyczynili się do zebrania powyż wymienionej sumki, ślemy staropolskie Bóg zapłać! Za komitet:

Prezesowa Jabłrzykowska. *R. Kleinowa.*

W Chyrowie wybuchł wczoraj groźny pożar, trwający przez kilka godzin. Wobec braku wody i słabego ratunku część miasta ku Dobromilowi stała się pastwą płomieni. Z Dobromila przybyła na ratunek straż ogniowa; zażądano pomocy także z Przemyśla. Konwentowi OO. Jezuitów niebezpieczeństwo nie groziło.

Pożar, jak nam dziś zakomunikowano telegraficznie, zniszczył 25 domów. Szkody wynoszą około 16.000 złr. Wieczorem wytężonym usiłowaniom udało się pożar ugasić.

Z Ameryki. Uroczystość odsłonięcia wielkiego posągu Wolności w Nowym-Yorku odbyła się 28 z. m. śród mgły i deszczu. Niepogoda jednak nie ujęła nic świątecznemu charakterowi narodowej uroczystości; niezliczone tłumy zgromadziły się w porcie nowojorskim; z prowincyi przybyło przeszło 100.000 osób. Na główniejszych budynkach, oraz na okrętach w porcie powiewały flagi, śród których przeważał trójkolorowy sztandar Rzeczypospolitej. Program uroczystości obejmował między innemi wielki korowód różnych instytucyj cywilnych i wojskowych, oraz paradę okrętów. Prezydent Cleveland, otoczony amerykańskimi i francuskimi dygnitarzami, przyglądał się korowodowi, w którym wzięło udział 30.000 osób, z wysokości specyalnie w tym celu wzniesionej trybuny. W paradzie na morzu przyjęło udział 200 okrętów; po skończonej rewii statków prezydent z otoczeniem swojem udał się na wzniesioną na Bedloe Island, przybraną girlandami i trójkolorową chorągwią trybunę. Najpierw odmówiono modlitwę, następnie Ferdynand Lesseps wygłosił mowę, której główną treść stanowił stosunek Francyi do związku amerykańskiego, a po przemowie byłego sekretarza stanu Evartsa, posąg został odsłonięty. Śród nieprzejrzanego tłumu rozległo się głośne „hurra!", muzyka zabrzmiała, lecz i okrzyki i dźwięki zagłuszone zostały salwami, którmi 500 armat w fortach i na okrętach wojennych przywitało olbrzymi posąg. Poczem prezydent Cleveland przyjął urzędowo posąg, jako dar, ofiarowany narodowi amerykańskiemu, następnie przemówiło jeszcze kilku Francuzów.

Babie lato. Nasza staropolska nazwa ostatnich ciepłych dni jesiennych w różnych okolicach różne nosi miano, lecz zawsze z dodatkiem „lata". I tak nad Renem mówią „lato Wszystkich Świętych". — W Lombardyi, gdzie zwykle około połowy października najpiękniejsze dni bywają, nazywa się „lato św. Teresy". W Ameryce południowej pokazuje się to „lato" dopiero w połowie grudnia i nosi nazwę „lata indyjskiego". Szwedzi nazywają „latem św. Britty" (8 października jest dzień św. Brygidy). — Czesi mówią, że to „lato św. Wacława"; uroczystość tego świętego przypada 28 września, a zwykle 14 dni po tej uroczystości piękne dni jesienne się kończą. Flamandczycy mają „lato św. Michała" (29 września). Anglicy „St. Lukes little summer" (lato małego Łukasza, 18 października), Francuzi „lato św. Dyonizyusza" („été de Saint Denis"). — W krajach północnych bywa najwięcej 1 listopada piękny dzień słoneczny, nazywają ten dzień spoczynkiem Wszystkich Świętych; Górnoślązacy mają przysłowie, że „Wszyscy Święci oglądają się na zimę". We Westfalczycy zaś mówią, że lato Wszystkich Świętych trwa zwykle trzy godziny, trzy dni, lub trzy tygodnie.

Mianowania. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Hieronima Zahradnika, ze Stanisławowa do Lwowa i przydzielił do służby przy namiestnictwie.

Odznaczenia. Prezydentowi wyższego Sądu krajowego we Lwowie dr. Józefowi baronowi Schenkowi, z powodu ukończonego pięćdziesięciolecia jego służby polecił cesarz wyrazić uznanie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 11 listopada: (Wznowione) „Fedora", dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou, z panią Hoffmanową w tytułowej roli.

Polacy w Ameryce.

New-York, dnia 23 października 1886.

Szanowna Redakcyo! Nie wiem, czy zechcesz mi użyczyć łamów swego organu, ażebym się podzielił z wami wrażeniami, jakich doznałem przy dość rzadkiej na obczyźnie uroczystości, poświęcenia kościoła polskiego.

Chcąc język, ten skarb narodowy, przechować dla potomstwa wychodźtwa polskiego w Ameryce, świątynia Pańska jest jednym z najpoważniejszych środków, bo polską modlitwą i w tym języku głoszonem słowem ewangielii świętej podtrzymuje ducha polskiego i ścieśnia węzeł wspólnego pochodzenia.

Jersey City jest głównem miastem Stanu Jersey i graniczy przez wody Hudzonu z Nowym-Jorkiem. Kolonia polska nie jest ani liczną ani zamożną. Kościół polski niezawodnie jednak w przyszłości pociągnie liczniej emigracyę naszą w tę stronę, o ile

życie w pobliskich metropoliach jak Nowy-Jork i Brooklyn mniej podaje możności zapewnienia sobie bytu dla ludności rolniczej i wyrobników, nie posiadających ani języka ani rzemiosła.

Aby nie opuścić ceremonii poświęcenia kościoła polskiego, wystawionego głównie ofiarnością p. Jerzmanowskiego, który, niedawno temu przebywając w Krakowie dla odwiedzenia kraju i familii, dał się wam zapewne bliżej poznać, udałem się już przed 9 rano do Jersey City.

Około godziny 9 zaczął się ruch, a w chwilę później przedstawił mi się malowniczy widok Krakusów, dzielnych strzelców polskich.

Za zjawieniem się powozu pana Jerzmanowskiego Krakusi i Strzelcy stanęli do szeregu. Pan Jerzmanowski, człowiek prawy, który pracuje z największym pożytkiem dla ogółu, zbliżył się do dowódców, dziękując im uściskiem ręki za oddany mu hołd, a wymieniwszy z nimi kilka uprzejmych wyrazów udał się do głównego punktu zebrania przed kościołem niemiecko-polskim św. Bonifacego, gdzie wkrótce przyjeżdżał się do niego również honorami wojskowemi przyjęty JEksc. gubernator Stanu Abett, przybyły z Trenton i J. Eminencya biskup dyecezyi Newarskiej Wiggert. Towarzystwo kościelne, Towarzystwo Adama Mickiewicza i Towarzystwo króla Jana Sobieskiego z Greenpoint powiększyły szpaler honorowy, każde z nich niosąc swój sztandar narodowy Orła i Pogoni. Gubernator bardzo pochlebnie wyraził się o ich ruchach i obrotach, — a na widok bogatych uniformów polskich serce mimowoli żywiej uderzało, a człowiek, przenosząc się w przeszłość radby wykrzyknąć: „Jeszcze nie zginęła“.

Za wejściem dostojnych gości w progi nowo wybudowanego kościoła Towarzystwa zajęły przeznaczone dla nich miejsca. Walni Krakusy utworzyli główny szpaler honorowy dla JE. biskupa i asystującego mu duchowieństwa, — prawą stronę kościoła zajęły szeregi Strzelców a lewą Towarzystwa. Publiczność zajęła świątynię bardzo licznie.

Przed samym ołtarzem po lewej stronie zajęli miejsca JE. gubernator Abett, pan Erazm J. Jerzmanowski i sekretarz Towarzystwa Dobroczynności w Nowym-Jorku; również przygotowane było krzesło dla JE. biskupa Wiggerta.

Uroczystość poświęcenia rozpoczęła się. JE. biskup pontyfikalnie ubrany z kropielnicą w ręku obszedł kościół do koła, odmawiając przy drzwiach wchodowych stosowne modlitwy, następnie środkiem kościoła udał się do głównego ołtarza, przechodząc szpaler Krakusów, oddających mu z dobytemi pałaszami honory wojskowe.

Po skończonych modlitwach przed wielkim ołtarzem JE. biskup zajął przygotowane dla niego miejsce, a ksiądz niemiecki Waor rozpoczął sumę. Po odczytaniu Ewangielii ks. Baszcz, proboszcz nowo zbudowanego kościoła, otrzymawszy błogosławieństwo biskupie, wygłosił w zastosowaniu się do Ewangielii św. Łukasza stosowne kazanie, zachęcając i nakłaniając do wytrwania w świętej wierze przodków naszych, a z wiarą złączenia obowiązków, jakie na każdym Polaku wobec ojczyzny ciążą. — Z kolei przedstawił obecnym historyę budowy kościoła, wykazał trudności, z jakiemi przychodziło walczyć, a nareszcie jak ogólnie już prawie zwątpiono, — ażeby możliwem było przy takiej garstce wcale niezamożnych rodaków przeprowadzić tak kosztowną budowę.

Jednak Opatrzność Boska jest wyższą nad wszelkie ludzkie kombinacye.

I zjawił się w tem przykrem położeniu mąż zacny, który nie szczędząc dla dobra ogólnego własną pracą zdobytych pieniędzy swą hojną ofiarnością przeciął ów węzeł gordyjski. P. Jerzmanowski spełnił ten uczynek, uwalniając swych rodaków od ciągłej troski, a przykładając złotą cegiełkę do świątyni Pańskiej, przyczynił się do urzeczywistnienia ich życzeń. Patryotyczna mowa ks. Baszcza ujmowała każdego za serce, przypominając słowa jednego z naszych historyków, że naród polski stwierdza krwią swoją zasadę podwójnie świętą: narodowości i religii.

Po odprawionej sumie JE biskup wypowiedział świetną mowę w języku angielskim, w której zachęcał do wytrwania w wierze katolickiej i w miłości dla ojczyzny, którą wcześniej lub później odzyskać musimy. Podczas sumy chór kościelny św. Bonifacego, złożony z kilkunastu osób, wywiązał się z zadania z niezwykłem powodzeniem, — głosy „solo“ zwracały powszechną uwagę. Nadmienić przy tem należy, że JE. biskup Wiggert poświęcił przy tej sposobności wspaniałą, przez p. Jerzmanowskiego w dzień obchodu 3 maja Polakom ofiarowaną chorągiew z herbami Polski, wykonanemi po mistrzowsku.

Po uroczystości pobłogosławiony został pierwszy związek małżeński, zawarty między Walentym Budnickim i panną Kordulą Janowską, zamieszkałymi w Jersey City. Obrządku dokonał ks. Ignacy Baszcz.

Zgromadzeni pospieszyli złożyć serdeczne podziękowanie hojnemu fundatorowi i z radością w sercu rozeszli się do domów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Konkurs dla artystów malarzy. Dyrekcya Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie postanowiła wydać na premium dla członków Towarzystwa na r. 1887 drugi zeszyt artystycznego albumu, składającego się z 5 tablic w okładce artystycznie wykonanej mianowicie: z 1 aquaforty, 1 chromolitografii, 1 drzeworytu, 1 heliograwury i 1 fotodruku lub fototypii.

W tym celu ogłasza konkurs na prace artystyczne, służyć mające do reprodukcyi tablic powyż wymienionych.

Warunki konkursu są następujące: 1) Przedmiot i rodzaj tablic dowolny (z uwzględnieniem warunków cenzury). 2) Szkice bezwarunkowo przyjęte nie będą. 3) Wielkość rysunku dowolna, nie mniejsza jednak niż 25×31 centimetrów, wielkość zaś akwareli musi być 21×29 centimetrów, 4) Rysunek do karty tytułowej (okładki) w 3 tonach, z artystycznie wykonanym napisem „Album artystyczne“ rok 1887. — Zeszyt drugi. 5) Termin do nadesłania prac konkursowyah zaznacza się na 1 marca 1887 roku do godziny 4 po południu. Prace, nadesłane po tym terminie, bezwarunkowo nie będą przyjęte do konkursu 6) Ocena prac konkursowych powierzoną będzie osobnemu jury i odbędzie się dnia 6 marca 1887 r. o godz. 12 w południe. 7) Nagrody za przyjęte prace do albumu są następujące: za aquafortę 400 złr., za akwarellę 300 złr., za 1szy rysunek 230 złr., za okładkę 250 złr., za drugi rysunek 200 złr. 8) Prace nagrodzone stają się własnością Towarzystwa wraz z prawem reprodukcyi. 9) Dzieło do reprodukcyi 5tej tablicy wybierze dyrekcya z prac, wystawionych na salach Towarzystwa. 10) Przesyłka na koszt i pod adresem Towarzystwa: Kraków, Sukiennice.

Skład jury. Przewodniczący: Matejko Jan. Członkowie z grona dyrekcyi: ks. Czartoryski Marceli, Loeffler Leopold, Michałowski Ludwik, Sokołowski Maryan. Delegat reprezentacyi ze Lwowa: Młodnicki Karol. Członkowie z po za grona dyrekcyi: Łuszczkiewicz Władysław, Roemer Alfred, Zacharjewicz Julian. Zastępcy: członkowie dyrekcyi: Cieszkowski Zygmunt, Jordan Henryk.

— Na wystawę Zjednoczonego Tow. przyj. sztuk pięknych nadesły: Roztworowskiego „Irydyon i Elsinoe“, Fabiańskiego „Wnętrze kościoła św. Krzyża“ akw.

Bibliografia. (Gospodarstwo i Higiena):

— Barta A. M.: O własnościach i uprawie roli. (Biblioteczka popularnych wiadomości rolniczych. Książeczka pierwsza). Lwów, 1886.

— Jerzykowski Stan. dr.: Rady i nauki dla niewiast we właściwych im potrzebach i słabościach. Poznań, 1887.

— Karwacki Aleks. dr.: Ogrodnictwo warzywne, drzew owocowych i krzewów ogrodowych. Wyd. drugie. (Tania Bibl. domowa). Warszawa, 1887.

— *Kucharka* praktyczna. Wyd. drugie. Poznań, 1886.

— Langie Karol: Odczyty o kobiecem gospodarstwie domowem. miane w wyż. zakładzie nauk. dla kobiet dra A. Baranieckiego przy muzeum techn.-przem. w Krakowie. Zeszyt IV. O przemyśle domowym kobie.. Kraków, Nakład c. k. min. Roln. 1887.

— Pawlikowski J. G. dr.: Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach. Fakta i uwagi. (Odbitka z *N. Reformy*). Kraków, 1886.

Dział ekonomiczny.

Największy browar na świecie jest obecnie w Dublinie, własność Artura Guinnes, Syn i Sp. Browar ten ma przejść w posiadanie Towarzystwa akcyjnego za cenę sześć milionów funtów szterlingów. — Był on założony pierwotnie jeszcze roku 1759; przeszłoroczny czysty dochód obliczono za 554 327 funt szt.

Przywóz nierogacizny do Niemiec. Niemcy, szczególnie północne, były zawsze wielkim konsumentem wieprzowiny i kiełbas, dlatego przywóz nierogacizny obcej do Niemiec był znaczny. Do niedawna dostarczała Ameryka Północna bardzo wiele tego towaru, jednak od czasu zamknięcia granicy morskiej tylko Austro-Węgry z krajami sąsiedniemi naddunajskiemi i Rosya dostarczają go Niemcom. W pierwszych siedmiu miesiącach tego roku sprowadzono niezwykle wielką ilość, bo 488.967 sztuk, podczas gdy w tymże samym okresie roku przeszłego sprowadzono tylko 285.700, a zatem 203 263 sztuk więcej, a ponieważ różnica przywozu w tymże samym okresie na niekorzyść wywozu wynosi sztuk 98.877, więc cała nadwyżka dla miejscowej potrzeby wynosi tego roku o 302.140 więcej niż roku przeszłego. Przyczyna tego leży po części w wysokiem ażio złota. — Z Austro-Węgier przywieziono w wspomnianym okresie roku przeszłego 57.098 sztuk, tego roku zaś 298.875 sztuk, czyli o 241.777 sztuk więcej.

Targ na zboże. Kraków dn. 9 listrpada. Dowóz oobry.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica czerwona (81 kil.)		9 20
„ żółta (77 kilogr.)		8·75
„ jara	8·45	8·55
„ biała		9 —
Żyto	6·40	6 60
Jęczmień	6·70	6 80
Owies	00 0	5·70

Ceny bydła. Wiedeń, dnia 8 listopada. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 4013 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 1071 sztuk, z Węgier 1461 i z prowincyj niemieckich 1481 sztuk.

Płacono za galicyjskie opasowe po 55 do 61 złr., wyjątkowo po 64 złr., — za węgierskie po 55 do 64 złr., za niemieckie po 57 do 65 złr. za cetn. metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Przyszły targ z powodu święta św. Leopolda w poniedziałek dn. 15 odbędzie się we wtorek dnia 16 bm.

Sprawa bułgarska.

W Burgas panuje znowu zupełny porządek. Dwie kompanie piechoty, które weszły do miasta pod dowództwem kapitana Karaiwanowa, nie napotkały wcale oporu. Oficerowie i duchowni, którzy wzniecili bunt, umknęli na widok siły zbrojnej; a Czarnogórcy, których użyto za narzędzie, zostali uwięzieni. Pomimo, że tak szczęśliwe zakończenie tej sprawy świadczy o niewielkiej między ludnością sympatyi dla spiskowców, rząd bułgarski nie może być pewnym, czy rozruchy stłumione dziś w jednem miejscu, nie powtórzą się jutro w drugiem. W Filipopolu nie udało się wprawdzie spiskowcom wywołać zamieszek, uszli oni jednak kary dzięki schronieniu, jakie znaleźli u dragomana konsulatu rosyjskiego. a ta zupełna bezkarność może być tylko zachętą dla innych. Według wiadomości z Filipopola panuje w tem mieście od kilku dni wielka trwoga między mieszkańcami. Przyczyną tego popłochu jest pogłoska, że włościanie z Abrasztawy i Perusztyny przygotowują napad na miasto.

Podczas przeszłorocznej rewolucyi rumelijskiej przybyły pierwsze oddziały powstańcze także z Abrasztawy. Wojsko jest dniem i nocą w pogotowiu. Do pobliskich wsi wysłano silne podjazdy kawaleryi. W Perusztyny stawiła ludność zbrojny opór wojsku, ukończyło się rozlewem krwi, przyczem kilka osób poległo. Komenda miejska kazała porozklejać na rogach ulic ogłoszenia uspakajające ludność i zagrażające karą tym, którzy rozszerzają fałszywe wieści. Nie przyczyniło się to jednak wcale do uspokojenia mieszkańców.

Rosyjski konsul w Burgas uwiadomił urzędownie miejscowego prefekta o pobudkach, które skłoniły Rosyę do wysłania okrętu wojennego do tego miasta. Okręt ten przybył do Burgas na rozkaz gen. Kaulbarsa i jedynie dla tego, ażeby utrzymywać komunikacyę z Warną. gdyż telegraficzne połączenie obu tych miast nadmorskich zostało w ostatnich czasach przerwanem.

Agen. Havasa donosi o nowym kandydacie do tronu bułgarskiego. Jest nim Mikołaj książę Mingrelii. Przodkowie jego byli w przeszłym wieku udzielnymi książętami tego kraju, obecnie pobiera ich rodzina pensyę od rządu rosyjskiego. Mingrelia, znana w starożytności pod nazwą Kolchidy, leży na południowym stoku Kaukazu nad morzem Czarnem. Wojsko rosyjskie zajęło Mingrelię w r. 1804; dziś stanowi ona część gubernii Kutaiskiej.

Z Londynu donoszą natomiast, że z inicyatywy Niemiec mocarstwa europejskie porozumiewają się już całkiem na seryo co do osoby kandydata Gabinet angielski przedłożył innym państwom swe warunki i one to tworzą obecnie przedmiot narad. Kandydatem, o którym mowa obecnie, jest ks. Mikołaj Czarnogórski.

Dzisiejszy telegram przyniósł treść adresu uchwalonego na tajnem posiedzeniu sobrania. Widzimy z niego, jak przesadnemi były wieści o zachwianiu się umysłów i nagłym zwrocie ku Rosyi. Sobranie pochwala w adresie postępowanie regentów i ze szczególnym naciskiem stwierdza, że wybory powinny się były odbyć natychmiast po abdykacyi Aleksandra, a wybór księcia powinien nastąpić w najbliższym czasie.

Zapatrywania te sprzeciwiają się wprost poglądom rządu rosyjskiego. W adresie nie znajdujemy nadto wzmianki o uczuciach narodu bułgarskiego względem cara i jego rządu.

Wszystkie dzienniki zamieszczają uwagi o prawdopodobnem zbliżeniu się Anglii do Austro-Węgier. Mimowoli nasuwa się pytanie, o ile to nowe przymierze wpłynąć może na sojusz niemiecko-austryacki. Odpowiedź na to pytanie daje nam poniekąd *Gazeta Kolońska*. — Dziennik ten przewiduje dalsze zmiany na wschodzie, oczywiście na korzyść Rosyi. Niemcy nie mogą jego zdaniem temu zapobiedz, gdyż wstrzymuje je groźna postawa Francyi. Byłyby one może nawet gotowe poświęcić zupełnie Turcyę, gdyby nie wzgląd na Austryę, której przyjaźń pragną sobie zachować. Ponieważ jednak wojny należy bezwarunkowo unikać, przeto ks Bismark powinien dziś, nie sprzeciwiając się zamiarom Rosyi, modyfikować je w przyjazny sposób o tyle, iżby nie naruszały interesów Austryi na wschodzie.

(*Telegramy „Nowej Reformy“.*)

Tyrnowa, 9 listopada. (Doniesienie do *Pol. Corresp.*). Konsul rosyjski w Burgas zażądał wypuszczenia na wolność kapitana rosyjskiego Nabokowa, który zorganizował zamach i dostał się do rąk rządu bułgarskiego. Na to żądanie odpowiedział prefekt, że Naboków jest w rękach władzy wojskowej i że obecność tego jeńca jest nieodzownie potrzebną do przeprowadzenia śledztwa. Rząd postanowił oddać go w ręce władzy rosyjskiej, jednak dopiero po ukończeniu śledztwa.

Tyrnowa, 9 listopada. Sobranie uchwaliło wczoraj na jawnem posiedzeniu przez aklamacyę następującą odpowiedź na orędzie regencyi:

„Zgromadzenie narodowe, uznając niesłychane usiłowania, jakich podjęła się regencya, aby obywatelom ich prawa, a krajowi spokój i porządek zabezpieczyć, wypowiada swe zupełne zaufanie do regencyi. Zgromadzenie narodowe jest przekonane, iż regencya z równem zaparciem postępować będzie dalej i kierować sprawami państwa dopóty, aż wybraniec narodu wstąpi na tron. Zgromadzenie narodowe uznaje, że spieszne zwołanie jego było nieuniknionem i jednomyślnem życzeniem narodu. Przystąpi ono bezzwłocznie do wyboru księcia, aby wydobyć drogą ojczyznę z przesilenia, w jakie popadła.

Niech żyje niepodległa Bułgarya!“

Po uchwaleniu tej odpowiedzi udało się prezydyum do regentów, aby im wręczyć ten adres.

Według doniesienia *Aj. Havasa* dziś według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie wybór księcia.

Tyrnowa, 9 listopada. (Doniesienie *Agencyi Havasa*) Sobranie odroczyło wybór księcia do środy. Po przeprowadzeniu wyboru oczekują tu zmiany gabinetu. Konserwatywni członkowie gabinetu, ministrowie: Naczewicz, Geszow i Stoiłow mniemają, iż przeprowadzili program regencyi i dlatego spodziewają się zmniejszenia naprężenia, jeżeli do rządu wstąpi kilku polityków, życzliwych Rosyi. Rosya możeby się tem zadowolniła, a wówczas możnaby liczyć na to, że się znajdzie środek na dogodzenie godności Rosyi, a zarazem na uznanie wyboru ks. Waldemara.

Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Budapeszt, 9 listopada. *Reichsraths-Corresp* upoważniona jest do oświadczenia, iż ani słowa prawdy nie ma w doniesieniu *N. W. Tagblattu*, który twierdził, że delegaci czescy i polscy mieli wyrazić swoje niezadowolenie z przemówienia p. Smolki do delegacyi, i że mieli zarazem wyrazić żądania, by podobne przemówienia na przyszłość były pierw udzielane delegatom do wiadomości.

Berlin, 9 listopada. *Norddeutsche Allgem. Ztg* pisze: Mowa tronowa austro-węgierska pojawiła się w chwili dogodnej, aby obawy, które wynikły z zajść najnowszych, sprowadzić do właściwej miary. Albowiem chociaż mowa tronowa przypuszcza, że zawikłania bułgarskie są przyczyną poważnych obaw, mimo to zaprzecza stanowczo, jakoby zaród ich tkwił w nieporozumieniach między mocarstwami; przeciwnie nadmienia taż mowa, że wszechstronnie panują intencye pokojowe, i że Austro-Węgry ze wszystkiemi mocarstwami są w wyśmienitych stosunkach.

Londyn, 9 listopada. Salisbury odwiedził wczoraj królowę w Windsorze. *Times* mniema, że to niespodziewane odwiedzenie królowej przez prezesa gabinetu wynikło z nadejścia ważnych depesz w sprawie bułgarskiej — i pisze dalej: Między Austro-Węgrami a Anglią jest obecnie wyśmienita zgoda. Anglia może teraz za pośrednictwem swego ambasadora Whitego w Konstantynopolu, dawać silną pomoc w zorganizowaniu dogodnej kombinacyi, której Rosya nie potrafi nic przeciwstawić. Zarozumiałość Rosyi albo musi się ugiąć przed Związkiem państw naddunajskich, albo czekają ją wielkie klęski.

Podług *Daily News* Gladstone na prośbę kilku posłów bułgarskich, aby przemówił za Bułgaryą, oświadczył, iż ma nadzieję, że car pozostanie wierny tradycyom, które jego poprzednikowi przyniosły sławę i wdzięczność. Nie wątpi on, że usposobienie Anglii w sprawie bułgarskiej będzie miało wiernego tłumacza w Iddesleighu w radzie europejskiej.

Petersburg, 9 listopada. *Journal de St. Petersb.* stwierdza pokojowy charakter austryackiej mowy tronowej i uspakajające jej znaczenie, które zgadza się z łagodzącą akcyą rosyjską; mowa ta zwala bowiem odpowiedzialność na tych, na których ona spada według prawa. Dziennik petersburski upatruje w mowie cesarza najlepszą odpowiedź na wykręty dyktatorów Bułgaryi, zasłaniających się pozorami legalności. *Journal de St. Petersbourg* wyraża nadzieję, że owo współdziałanie mocarstw, o którem cesarz wspomina, poprze cierpliwą choć stanowczą akcyę Rosyi i usunie z Bułgaryi rewolucyjne żywioły.

Czyczagow, wojskowy attaché w Filipopolu został przeniesiony do głównego sztabu w Petersburgu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 listop. 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83 50	83·60
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	102·97	102·97
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	282 50	282·90
„ „ węgierskie	292·50	29[illegible]·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	9·90
Lombardy	105·—	105·25
Akcye Karola Ludwika	197.10	196·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	224·75
Anglo-bank	111 25	111·50
Union	213 25	215·75
Bankverein	—·—	104·50
Staatsbahn	245·—	243·30
Elbethalb.	—·—	171·25
Tramway	203 75	204·25
Länderbank	227·50	228·—
Alpine	26 —	26 40
Marka	—·—	61·30
Rubel	118·60	118·60
Dukat	—·—	5·91
Berlin d. 9 listop. 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	462·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 października 1886.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 m. 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany g. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcimia**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**)

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — pospieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 popoł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24′ wieczór.

Z **Wieliczki**: mięszany godz. 7 minut 39 wieczorem.

Z **Oświęcimia**: osobowy godz. 7 m. 23 rano.

Z **Lundenburgu**: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.

Z **Wiednia**: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 34 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcimia, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych „List otwarty“ Wgo p. Broniowskiego.

Kraków, dnia 9/11

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	117 75	118 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 —	61 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	5 98
20to frankówka złota	9 87	9 96
Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	103 [illegible]
½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	97 —
% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 50
% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
5% „ „ „	100 —	100 50
6% „ „ Banku hip.	100 75	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 8[illegible]	103 60
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 7[illegible]	100 6[illegible]
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ „ 100	92 75	94 50

Lwów, dnia 8/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 10	100 60
4% „ „ „ „ 100	96 —	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 75	97 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 —	97 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 75

Warszawa, dnia 8/11.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 50

Wiedeń, dnia 8/11.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 40	83 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 55	84 70
4% „ „ złota „ „ 100	113 50	113 70
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100 5	101 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 75	139 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	139 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	170 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 25	169 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 60	102 80
5% „ papierowa „ „ 100	92 40	92 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 40	121 80
„ „ „ 50 „ „ 100	121 —	121 50
4% Losy Cisasdie (Theiss-Reg.) „ 100	124 50	124 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 80	105 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	118 20
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 80	31 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	16 60	17 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 —	103 85
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 20	100 60
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 75	101 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. ost. „ „ 100	100 25	100 50
3% Boden-Cred. allg. ost. z pr. „ „ 100	96 50	101 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 65	100 85
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 90
% „ „ „ „ „ 100	95 50	95 70
4% Banku hir. węg. z premią „ „ 100	104 40	104 80

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 60	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	114 70	115 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 10	101 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 40	82 90
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 25	92 50
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	122 50	123 —
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	99 75	100 25
3% Lomb. (Sudb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	159 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 60	101 —
5% Nordosty. na 300 „ „ „ 100	100 —	100 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	68 70	69 30

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	176 75	177 25
Klary „ 40 „ m. k.	44 —	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 55	14 75
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 65	9 85
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 25
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	110 80	111 20
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	103 25	103 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 —	282 40
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	292 —	292 40
14·50	Laenderbank „ 200 „	222 50	223 —
42.80	Austro-węgierskie „ 600 „	870 —	872 —
—·—	Unionbank „ 200 „	213 —	213 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	187 50	188 —
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2317 —	2323 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	220 40	220 80
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	195 50	195 90
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 75	225 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	243 25	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	149 75	150 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 75	191 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	181 —	184 60
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	245 30	245 70
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 —	105 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	372 —	374 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 92	5 95
20-to Frankówki „ „	9 88	9 90
20-to Markówki „ „	12 25	12 27
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 20	10 22
Funty szterlingi „ „	12 47	12 53
Banknoty włoskie „ „	49 15	49 25
Ruble papierowe za 100 sztuk	118 50	119 —